

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (numerów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyciśnięta w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu nie-
mickim i w Austrii 9 mar. 18 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar. w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w numerach drukarskich oraz w biurach do druku po-
stowozowego niemiecko-austriackiego, należących do urzędu po-
stowozowego. W innych krajach zaś tylko na żądanie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurt nad Menem, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 listopada.

Paryżki korespondent National Zeitung po-
daje wiadomość, której w żadnym innym nie znaj-
dujemy pismie. Otóż według niego w paryżkich ko-
łach dyplomatycznych obiega pogłoska, że rząd rosyj-
ski w sprawie Turcji dotyczący wydał okólnik do
wszystkich mocarstw, które podpisały traktat paryżki
z 1856 roku. Jeśli się potwierdzi powyższa wiadomość,
dodaje ze strony National Ztg., okólnik rosyj-
ski bliżej prawdopodobnie objaśni zaprzetywanie od-
nośnych gabinetów na sprawy tureckie. Tymczasem
znany już czytelnikom artykuł rosyjskiego organu
rządowego — który w całej osnowie dzisiaj podaje-
my — bez zaprzeczenia bardzo ważny, nie przestaje
niepokoić umysłów, nadawczych w Austrii. Bo to
pono przeciwko Austrii wymierzone to oświadczenie;
tak przynajmniej sądziłoby należało z dzienników wie-
deńskich, z ich uwag, obaw i oburzenia. Jak przy-
mie gabinet austriacki, pisze jeden z dzienników wie-
deńskich, to orzeczenie, że Rosja mówi o ofiarach,
które poniosła dla południowo-słowiańskich sympatyj,
kiedy tymczasem Austrii, niby nie sympatyzująca, na
miliony liczy wydatki, jakie poniosła przyjmując u sie-
bie wygnańców hercegowińskich? A jeżeli Rosja mieni
się protektorką reform, czyż my zadowolimy się w obec
tego podręczną rolę, rolę tego, którego wywodzą w po-
le? Krótko mówiąc — nawet pytań nam się narzuca,
jeżeli oświadczenia rosyjskie uważać będziemy za au-
tentyczne, obmyślane; pytań, na które słusznie może
zadąć odpowiedź opinia publiczna, bo od odpowiedzi
tęj zależy będzie, jak się postawi gabinet wiedeński do
innych państw. Nieco zimniej już zapamiętuje się wie-
deńska Presse, chociaż i ona przyznaje, iż artykuł
rosyjskiego pisma nie bardzo zdaje się harmonizować
z dotychczasowym wspólnym postępowaniem trzech ce-
sarstw. Do tej pory właśnie — tak kłóczy swoje u-
wagi — polityka wschodnia w najwęższym sposobie
dowodzą się przemyśle trzech cesarzy i nie, nawet
ten artykuł komunikowany, nie upewnia przypuszcze-
nia, że i przy następstwie mającym rozwiązanu kwestyi
bosniańskiej, próba ta jeszcze świetniej się nie powiedzie.
Odwołanie się do sympatyj słowiańskich w Turcji, to
wskazanie z długim terminem, który już przez kilka lat
dziesiątków bywa ciągle prolongowany, a który ostat-
cznie dopiero wtenczas może nadejść, gdy Turcja runie.
Ale i dzienniki francuskie uważają artykuł petersbur-
ski za symptom nowego zwrotu w bieżących sprawach
wschodnich i to zwrotu może bardzo ważnego. Po-
trzeba, są słowa Journal des Débats, ażeby
provincje zbuntowane zostały zwyciężone, bo nie mogą
tworzyć państw niezależnych jak Serbia i Czarnogóra.
Jeżeli jednak mają pozostać pod administracją turecką,
to krwią swą okupili reformę niecenego zarządu. Eu-
ropa odrzuca ich projekta ambitne, ale słucha słusznych
zażaleń i nikt nie ma prawa dziwić się, że Rosja pier-
wsza przyjmuje te zażalenia troskliwie. — Oprócz u-
wag i komentarzy bardzo licznych, jak już powiedzie-
liśmy, nad artykułem organu rosyjskiego, nie ważniej-
szego nie znajdujemy w dzisiejszych pismach. Na u-
wagę zasługiwałaby chyba wzmianka, że artykuł Ré-
publique française — zastanawiający się nad
stanem armii niemieckiej a żądający od francuskiego
ministra wojny większej energii, większej czynności w
przeprowadzeniu powszechnej służby, w uzbrojeniu ar-
mii, nie mało oburza prasę berlińską.

Według telegramu madryckiego opuścili karliści
dolinę Valmeseda i gromadzą siły swoje w północnych
provincjach.

Po wiadomości co do sprawy Rady szkolnej gali-
cyjskiej i czynności Reichsratu wiedeńskiego odsłamy

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 223, 229, 230,
232, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244 i 246.)

Zredagowanie tego napisu wiele kosztowało za-
chodu a podjął go się w końcu po kilku nieudanych
próbach Andalgado sam Harter. Usiadł i zaczął:

Ku pamięci
ELEMERA HARTERA
postawił ten pomnik
w żalu pogrążony ojciec.
Kości jego pochłonął Ocean.

Zaledwie to napisał, posłyszał za swemi plecami
ciche stapanie. Był pewien, że to sekretarz, nikt bo-
wiem inny nie odważyłby się wchodzić bez poprze-
dniego zameldowania; nie obejrzał się przeto i chciał
właśnie nakreślić datę urodzenia i zgonu, gdy wtém
poku: a! go ktoś z lekka po ramieniu i zagadał po-
ufnie:

— Servus papa! przybywam, by cię uspokoić, iż
nie utonąłem w morzu.
Harterowi wypadł okłówek z ręki. Któż zgadnie,
z radości czy przestraszu!

— A, witam cię, synu, odezwał się po chwili —
ochłonąwszy z pierwszego wrażenia. Jakże cię ciesze
— że cię znowu widzę przy życiu. Mielśmy cię za
straconego.

czytelników do korespondencji z Wiednia, którą pod
właściwą rubryką zamieszczamy.

* Od pewnego nauczyciela elemen-
tarnego z prowincji odbieramy pismo, które
bez żadnych komentarzy podajemy. Wymowne ono
bardzo — oto skutki reform pana ministra Falka.
Pismo to brzmi, jak następuje:

„Szanowny Panie Redaktorze!
Powszechnie jest biadanie nad teraźniejszą po-
łożeniem szkółek wiejskich i zastanawia się każdy, jakie
wynikną skutki z germanizowania dzieci polskich? Oto
będą skutki opłakane, bo dzieci po wsiach czysto
polskich ani po polsku ani po niemiecku nie nauczą
się, a kilkadziesiąt frazesów niemieckich na mało co
się zda. — Gdzie nauczyciel sumienny, idzie jako ta-
ko, ale biedacy ręce mają związane. Niechby rząd
nareszcie przejrzał a poznał, w jak trudnym znajdują
się położeniu nauczyciele wiejscy, zwłaszcza gdzie
czysto polska ludność. Zachęca wprawdzie rząd nau-
czycieli dodatkami pieniężnymi i nadzieją świetniejszej
przyszłości, ale oż, kiedy nadzieja nikt się nie utuczy,
a biedny nauczyciel między miotem a kowadłem.

Język wykładowy ma być pod karą niemiecką —
ale czy jest niepodobieństwo, aby nauczyciel coś po-
rządnego mógł nauczyć; męczy się sam, męczy się i
biedna dzitawa! Niech przepadnie taka nauka! —
Być może, że nareszcie przejrzy rząd, że może zmieni
teraźniejszy system nauczania i zezwoli, aby język oj-
czyzty był wykładowym a niemiecki przedmiotowym,
bo przecież, jeśli się dzieciaka nauczy myśleć i dobrze
mówić w swoim języku, to łatwiej nauczy się i obcym
mowy. Choć, by dzieciaka męczył niemieckimi deklin-
acjami, konjugacjami i t. d., nie pomogą na to, że
go w rządy trzeba nauczyć poprawnie mówić i pisać
w mowie ojczystej. Niech ci panowie zechcą przysłu-
chać się meceniszu nauczyciela i dzieci w szkołach
złożonej z 4 albo 5 oddziałów, a nabrałoby innego wyo-
brażenia. Przedmiotów naukowych jest bez mała mę-
del, ale czy z tego chaosu urośnie całość porządną?

Na dowód przytaczamy z wielu innych szkółek
w powiecie mogilnickim, gdzie młody nauczyciel mę-
czy dzieci w niemieckim, według przepisu naturalnie,
a pyta się dzieciaka to samo po polsku, to nie nie
odpowie, bo tego nie rozumie. Drugi znow w innym
powiecie wychwalał się, że z dziećmi polskimi
przeszedł regułę pięciu w niemieckim języku, lecz po
trzech tygodniach faryach kiedy zadał takie przykłady
do rozwiązania — żadna nie nie umiała, wszystko wy-
parowało, bo nie strawiwszy takiego pokarmu, nie było
pożtyku; głupie były i głupie będą. Takie to nie-
szczęsne położenie szkółek naszych i naszych nauczy-
cieli!”

* Artykuł urzędowego organu ro-
syjskiego, który już przed kilku dniami podaliśmy
w streszczeniu, a o którym i dzisiaj piszemy w prze-
glądzie, brzmi jak następuje:

„Ważne wypadki polityczne spełniające się obe-
nie na półwyspie bałkańskim, zastały Rosję nie samą
jedną, lecz sprzymierzoną z dwoma mocarstwami, rów-
nie jak ona ożywnioną chęcią utrzymania i umo-
cnienia pokoju europejskiego. Prymierz to, wolne od
wszelkich jakiegobądź interesowanych celów politycznych,
oparte na wzajemnym zaufaniu rządów i wzmocnione
odwiedzinami trzech cesarstw, staje przed Europą nie
jako wyrocznia jej losów, lecz jako obrońca jej swobo-
dy i stróż jej spokoju. Dostęp do tego przymierza
jest otwarty dla wszystkich szukających pokoju. Lecz
biorąc udział w tym przymierzu, Rosja nie złożyła mu
w ofierze owego współczucia, które stale żywiła ku u-

— Byłbym nim niezawodnie, gdyby mię w sam
czas nie wydobyło z otchłani morskiej. Ojcu znane
jest niezawodnie przysłowie o złym groszu. Ten się
nie zgubi.

— Spodzielam się, że powracasz dobrym groszem.
— To kwestya waluty, kochany papo, a ta pod-
pada właśnie na karcie krajowej, na której mieszkacie,
ciągnym znanom. Słyszałem, żeś się dał w nowy za-
mienić banknot?

— Nie, gadaj głupstw.

— Zrobiłeś, kochany papo, bardzo rozsądnie, a
cieszę się to tym więcej, że za moją poszedłś radą.
Patriotyzm przynosi dziś, co najwięcej, serenadę z po-
chodniami.

Ferdynand Harter drgnął na całym ciele i oblął
się pąsem.

— Jąbym się cieszył jeszcze bardziej, gdybyś mo-
ich postuchał rad, odparł głosem podniesionym. Z do-
tychczasowego twego postępowania jestem najzupełniej
niezadowolony. Wysłałem cię po to za granicę, byś
się tam nauczył onót obywatelskich, byś został mę-
żem, a ty, jak widzę, powracasz takim, jakim byłeś da-
wniej.

— Kto wie, czy nie lepiej byłoby się stało, gdy-
bym pozostał w domu i na twoich, ojcie, ćwiczył się
przykładach!

— Niechający powiedziałeś prawdę. Ze mnie mógł-
byś się uczyć, jakto w każdej dobie można służyć oj-
czyźnie i jak zmieniać okoliczności i terenu nie zwalnia
dobrego patrioty od spłacenia długu zaciągniętego w
obec własnego kraju.

— Za cenę wyrównującej naszemu patriotyz-
mowi pensji rocznej i odpowiedniej w dodatku deko-
racji!

— Słuchaj i nie przerywaj mi. Ojczyzna nie cierpi
podobnych tobie darmozjadów. Każdy bez jakiegokol-
wiek zajęcia jest straconym dla niej kapitałem. Nie
pozwól, byś wiódł dalej żywot próżniaczy. Musisz
pracować i uczyć się.

ciśnionej ludności chrześcijańskiej Turcji, a które po-
dzielała z nią i zapewne teraz także podziela cała
chrześcijańska Europa. Ofiary złożone przez naród ro-
syjski dla chrześcian Turcji tak są wielkie, że dają
Rosji prawo mówić o tym współczuciu i teraz przed
oczną całą Europą. Gabinet cesarski, przeniknięty
dawnymi sympatjami ku ludności chrześcijańskiej pół-
wyspu bałkańskiego, oraz poczuciem niebezpieczeństwa
zagrożającego spokojności Europy, nie mógł teraz róż-
nie jak dawniej w podobnych okolicznościach pozos-
tać obojętnym i chłodnym widzem wypadków toczą-
cych się w Hercegowinie, grozących wciągnięciem do
nierównej walki Serbii i Czarnogóry i zapaleniem woj-
ny, której rozmiary trudno było przewidzieć. Gabinet
ten pierwszy podniósł głos w obronie nieszczęśliwej
ludności Hercegowiny, doprowadzonej do ostateczności
nadmiernymi podatkami, tudzież na korzyść utrzymania
pokoju, tak niezbędnego w ogóle dla Europy a w
szczególności dla Turcji. Na jego wezwanie rządy
sprzymierzonych mocarstw Niemiec i Austro-Węgier,
kierowane takim samym pragnieniem zapobieżenia dal-
szym zawiłaniem w Turcji, pospieszyły okazać mu
współdziałanie dla pogodzenia Porty z jej powstałymi
poddanymi. Rządy Francji, Anglii i Włoch, podzie-
lające zaprzetywanie gabinetów północnych na nie-
bezpieczny dla pokoju Europy stan rzeczy w Turcji,
przystały swoje starania dla osiągnięcia zamierzonego
celu. Pierwszemu następstwu natchnionych miłością
pokoju rad, dawanych Portce przez przedstawicieli mo-
carstw w Carogrodzie, było wysłanie do Herce-
gowiny komisji konsularnej, mającej się przyczynić do
pogodzenia powstańców z rządem; drugim zaś na-
stępstwem tego było wolne i nieprzymuszone ogłosze-
nie przez naj. sultana „irade“, dającego jego poddanym
chrześcijańskim znaczne ulgi w podatkach, równe prawa
z muzułmanami w sądach, oraz lepsze urządzenia admin.
Nikt zaiste nie wątpi o szczerości życzenia najjaśnie-
szego sultana, ażeby się nieszczęśliwe obecne położenie
jego poddanych chrześcijańskich poprawiło. Rządy
wszystkich wielkich mocarstw z współczuciem przyjęły
nowe irade jako dowód niepodjętany nieustannego tro-
skliwości sultana o dobro tych poddanych. Ale przy-
kłady niedawnej przeszłości, wyraźnie wskazujące, że
takie przychylne objawy woli sultana przechodziły
nie pozostawiając śladów, oraz że owe stosunkowo ma-
łej wagi prawa, z których korzystają chrześcijańscy po-
winy miejscowości Turcji, dane im były przymuso-
wo skutkiem domagania się dyplomacji europejskiej,
następczą opinią publicznej Europy powód do zaprę-
towania się na nowe irade sultańskie nie z taką ufno-
ścią, na jakąby zasługiwało jako wyraz współczucia
Jego sultańskiej Mości dla nieszczęśliwego położenia
jego poddanych. Ufność zaś ostatnich ku podobnym
aktom rządowym tak dalece jest zachwiana, że trudno
będzie Portce wskrzesić ją od razu bez przyjacielskiego
współdziałania gabinetów europejskich. Takiego współ-
działania gabinetu bez wątpienia nie odmówią Portce;
z kolei też i Porta nie ośmiesza złożyć tym gabinetom
dotychczasowych dowodów silnego i niewzruszonego po-
stawnienia: ściśle wypełnić teraźniejsze uroczyste zob-
owiązania względem chrześcian, i tym sposobem po-
łożyć kres nienormalnemu stanowi rzeczy, budzącemu
tylko obaw Europy. W każdym razie można być prze-
konanym, że opłakany stan rzeczy, trwający dotąd
w Turcji ze szkodą interesów Porty, jej poddanych
i Europy, ustać musi.”

Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór dotychczasowego burmistrza Weber
w Ziegenhals na płatnego radcę miejskiego miasta Raciborza.

— Ależ jak i gdzie, ojcze? Złotaś mój nie po-
trafi stawić owego miliona paragrafów, przewzanych
kodeksem. Adwokat ze mnie nie będzie, bo nie lubię
procesować się, i sędzia nie, bobym sympatyzował za
wsze z dłużnikiem a odprawiał z kwitkiem wierzyciela.
Na sekretarza kancelarii nadwornej nie przydałbym
się już dla tego samego, że wszystkie sekreta i ta-
jemnice wypaplałbym w pierwszej lepszej kawiarni.
Zaciągawszy się do ciała dyplomatycznego musiałbym
udać się za granicę, a tam, wierząc mi, miałbym przed
oczyma same złe przykłady. Do zawodu prawniczego
lub administracyjnego nie mam najmniejszego powola-
nia. Prostem przepisywaczem nawet być nie mogę,
znasz bowiem moje pismo, a z taką przekłętą kaligra-
fią można być co najwięcej ekscelencyą.

— A więc inny obierz sobie zawód życia.

— O, na wyborze nie brak — to prawda. Mógł-
bym zostać inżynierem, gdyby do tego zawodu wystar-
czyła tabliczka Pitagoresa. Na lekarza nie zdałbym
się, bo do pozyskania dyplomu doktorskiego potrzeba
zdać drogę ścisłych egzaminów, a te wymagają gor-
liwej pracy i wielkich studyów; księdzem być nie mo-
gę, bo w tym razie uschłaby wraz z mną latorośl
Harterów. Najwięcej, co prawda, miałbym ochoty zo-
stania kupcem. Co to za wielcy z nich za granicą
panowie! jak tam przed nimi czapkują! Kupiec za
granicą potężniejszym jest zwierzęciem od naszego nad-
żupana. A to życie niezależne, jakie prowadzi! Ka-
żdy pracuje dla siebie. Nie potrzebuje ubiegać się o
względę prezydentów i nadżupanów, nie prosi o nic
nikogo i nie dziękuje za nic nikomu, zapłać a dosta-
niesz. Jemu obojętny jest forma rządu, wszystko mu
jedno, czy w kraju jest rzeczpospolita czy pryzoryum
czy rój wodzą biali czy czerwoni; kupcowi nikt nie
odbierze rangi; nie potrzebuje on dla patriotyzmu
zrzekać się swego kawałka chleba lub pozabawiać bli-
źniego swego także dla patriotyzmu sposobu do życia.
Lecz i tu jeszcze zachodzą skrupuły. Pominąwszy
już że nie nauczyłem się i nie nauczę niezawodnie

Korespondencje Dziennika Pozn.

Kraków, 2 listopada.

(Dalszy przebieg sprawy unieważnienia wyborów. — Wybór
wiceprezydenta miasta. — Złożenie mandatów komisji uposaż-
kowania miasta. — Teatr. — Wyjazd Lenartowicza. — Nowy
obraz Matejki, medal dla niego i myśl umieszczenia Unii w
przedpokoju sali sejmowej.)

Q. Zapewne w niejednej jeszcze korespondencji
dotykać będziemy musielisi zaręgu, jaki zaszedł między
Radą miejską krakowską i wyborcami a objawił się
unieważnieniem niektórych wyborów tudzież rekur-
sami do namiestnictwa, do ministerstwa, ponawianiem
tych samych uchwał i zanoszeniem powtórných rekur-
sów, — a, przypuszczamy, będziemy musieli wspomi-
nać o tem, ponieważ spór ten bynajmniej nie wszedł
na drogę, któraby prowadziła do jego zagodzenia i za-
kończenia.

Ponieważ ministerstwo odrzuciło rekurs Rady miej-
skiej, musiała więc Rada przystąpić do powtórnego we-
ryfikacji wyborów, przyczem chwyciła się taktyki ja-
kiegoś dziwnego odwetu a mianowicie unieważniła po-
wótnie wybór tych, którzy przeciw unieważnieniu
swego wyboru protestowali, a zatwierdziła wybór pana
Aleksandra Heurteux, który nie zakładał protestu.
Zostali więc powótnie unieważnieni pp. Józef Kioń-
ski, Leon Feintuch i Abraham Goldgart, chociaż co
do pierwszego z nich nikt nawet nie podał
żadnego zarzutu, a co do drugiego nie zostały bynajmniej
sformułowane i wypowiedziane zarzuty, jakie podobno
krążyły w pogłoskach, w których naturalnie może i musi
być dużo przemieszek plotkarstwa. Wybór p. Gold-
garta jedynie unieważnionym został na pewnej zasa-
dzie, to jest dla tego, że jest trzech wyborców tegoż
imienia i nazwiska, a wyborcy nie oznaczyli, na któ-
rego z nich głosowali.

W dyskusji, która poprzedziła te unieważnienia,
zastanawiano się także nad kwestyą, czy Rada miejska
ma prawo uznawać za nieważny wybór, w którym
wszelkie wymagania prawne dopełnione zostały, to jest
mówiąc innemi słowy, czy wybór członka Rady miej-
skiej zależy tylko od woli wyborców w granicach u-
stawu objawionej, czy też także od łaski lub nielaski
Rady miejskiej, tak np. jak przysięga do gminy lub
nadanie honorowego obywatelstwa. Odzywały się głosy
i za jednym i za drugim tłumaczeniem. Za przyna-
niem Radzie miejskiej prawa wyrokowania bezwzględ-
nie, czy ktoś jest godzien czy nie zasiadać w jej gro-
nie, przemawiał głównie dr. Oettinger. Porównał on
Radę miejską z instytucją korpusu oficerów pruskich
i z sądami przysięgłych i na tej zasadzie wywnioskow-
wał, że Radzie miejskiej służy prawo wyłączenia z po-
między wybranych bez przytoczenia powodu tych
członków, których nie uznaje za godnych, ażeby w niej
zasiadali. Porównanie jednak z sądami przysięgłych
nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż sądy przysięgłych
nie wydają nigdy werdyktów, gdy winna nie jest wyra-
żoną a oskarżonym wysłuchanym i broniomym, właści-
wem zatem byłoby tu porównanie do średniowiecz-
nych Vehmgerichtów. Co się tyczy innych
porównań dr. Oettingera, zapominał on widocznie o
różnicy, jaka istnieje między ciałami wybieralnymi a
towarzystwami rekrutującymi się dobrowolnie z przy-
stępujących członków. W ostatnich n. p. w resur-
sach, kasynach, przyjmowanie lub nieprzyjmowanie
życzącego przystąpić członka jest aktem wolnej woli
tych, którzy wprzód przystąpili, i może nastąpić nawet
z powodów, które żadnej umy odrzuconemu nie przy-
noszą, np. ze względu na harmonię towarzyską i t. p.
Takie towarzystwa mają nadto prawo wykluczania człon-
ków przyjętych w taki sam sposób, i gdyby Rada
miejaska miała prawo nieprzyjmowania, musiałaby także

szanować pieniądze, pytam się, coby powiedziała ary-
stokratyczna rodzina Hartera, gdyby jej jedyny pra-
wny potomek zajął miejsce za ladą mierzyl łokciem
jedwab lub ważył sery. Na taki skandal obróciłyby
się nawet mienie na swych dywanach w arystokraty-
cznej resursie.

— Posłuchaj mnie — odezwał się ojciec, wstając
z krzesła i przystępując do syna, dam ci jedną jedyną
dobrą radę. Wstąp do wojska a w miesiąc zostaniesz
oficerem.

Elemér rozśmiał się.

— Ars brevis vita longa! Być może, że są je-
nerałowie, co nauczywszy się wszystkiego w miesiąc,
wiedzą w tym czasie nabytą opędką długie, długie
lata i na niej się starzeją. Co do mnie, zwracam oja
uwagę, że w moich oczach martwy kapitał zawsze
jest lepszy niż bierny.

— Czémże u licha chcesz być, krzyknął zniecier-
pliwny Harter.

Elemér poprawiając kołnierzyka odezwał się po
krótkim namyśle.

— Czém — niczém.

— Jak to, niczém?

— Jest-że w świecie coś piękniejszego, jak być
niczém? Czyż to klasa ludzi będąca niczém nie naj-
szczęśliwsza pod słońcem?

— Nie śpiam się z tobą, ale, aby być „niczém“,

trzeba mieć „coś“, by żyć.

— Alboż ja nie żyję, alboż mi źle? czyż nie wiem,

że matka moja była majętną?

— Cale twoje postępowanie świadczy, że obok
wszystkich złych narowów jesteś młodzieńcem bez cha-
rakteru, niegodziwcem, z którego nigdy nie będzie.

Elemér przygryzł wargi i odezwał się tonem naj-
obojętniejszym w świecie:

— Ależ, ojcze, nie sądzę mi tak surowo. Kto wie,
czy i ty kiedyś nie będziesz tak młodym, jak ja nim
dziś jestem.

— I znowu niechający powiedziałeś prawdę. Nikt

mieć prawo wykluczenia, inaczej pierwsze byłoby polowiczem i nie osiągałoby celu; dr. Oettinger jednak z pewnością nie chce twierdzić, żeby Rada miejska miała prawo wykluczenia członków swoich, inaczej jak z powodów w § 56 statutu wskazanych. Do ciała reprezentującego ogół wyborców każdy ma prawo wejść, bez względu na to, czy jest on w skład tegoż ciała wchodzących miłym czy nie miłym, jeżeli tylko legalnie wybranym został i wszelkie też odmienne tłumaczenie ustaw jest zamachem na wolność wyborów, na samą podstawę instytucji reprezentujących, bo daje większości możliwość pozbawiania się niedogodnych członków mniejszości. Z tego powodu postępowanie takie, mogące się stać powodem daleko szkodliwszych precedensów gdzieindziej, na żaden sposób dopuszczonem być nie może. I statut miejski też bynajmniej do niego nie uprawnia. Poddaje on pod decyzję Rady tylko ważność wyboru, nie poddaje jednak bynajmniej pod jej rozstrzygnięcie pytania, czy Rada żyćzy sobie lub nie żyćzy mieć kogokolwiek za członka. Uchwalenie, że coś ważnego legalnie jest nieważnym, jest albo niesumiennością albo niedorzecznością, jakby nią było uchwalenie, że dwa są dwa pięć, albo że pan X., który zapłacił podatek, nie zapłacił jeszcze podatku; i jeżeli prawodawca wyraźnie Radzie tego nie zabronił, uczynił to jedynie z tej przyczyny, że mu nie wypadało przypuszczać, iż powożmie kiedy taką uchwałę. Tłumaczenie wreszcie, że skoro Rada ma władzę wznowienia ostatecznej ważności wyboru, to ma prawo i wybór ważny uznać nieważnym, jest tak samo paradoksalne, jak byłoby np. zdanie, że skoro Rada ma prawo wybierać prezydenta i wiceprezydentów, to ma także prawo wcale ich nie wybrać i istnieć jako rzeczpospolita bez naczelnika usque ad finem.

W obecnym wypadku zmanifestowała się najgłębiej cała zgubność tej zasady. Jeden z unieważnionych poprzednio, p. Heurteux, został teraz uznany radcą dla tego, że się udał w pokorę. Ponieważ p. Heurteux od czasu poprzedniego unieważnienia nie był poddany żadnemu aktowi publicznego oczyszczenia z grzechów swoich, zachodzi tu zatem jedno z dwojga: albo ich nie miał przedtem i nie powinien być unieważnionym pierwszą razą, albo że ma je i teraz i nie powinien być przyjętym obecnie. Doktryna p. Oettingera i jego stronników została w tym wypadku faktycznie doprowadzona do absurdum.

Inny unieważniony po dwakroć p. Józef Kiciński, prezes Towarzystwa zaliczkowego i rezydent miejskiej, jest obywatelem, którego przeszłość i teraźniejszość są bez najmniejszego cienia skazy, mogącej przynosić ujemną honorowi; ale został unieważnionym dla tego tylko, że jest weredykiem, że lubi mówić to, co myśli, a sądzi ludzi częstokroć bardzo surowo. Dziwna rzecz, iż to usposobienie p. Kicińskiego nie przeszkodziło mu do wyboru w Towarzystwie zaliczkowym i w resursie, a przeszkadza w radzie miejskiej. Czyżby tam tylko obawiano się weredyków i zbyt surowych niekiedy sądziów? Bądź co bądź, ten powód unieważnienia zaszczytu radzie nie przynosi. Kto miał sobie w wyborów, pomimo owej swojej wady, pozyskać tyle zaufania, że go wybrano w obu oddziałach licznego koła wyborców, ten powinien być już przez to samo pożytkarzem i więcej zaufania u ojców miasta, zasiadających nie raz w radzie na podstawie kilku lub kilkunastu otrzymanych głosów.

To też nie ulega wątpliwości, że wyborcy utrzymują swój wybór, a nadto, jak słychać, zaniosą ponowny protest przeciw uchwałom rady miejskiej, w której to jeszcze jest charakterystycznym, że z 6 członków komisji weryfikacyjnej, która jednomyślnie stawiała wniosek uznania ważności wyboru p. Kicińskiego, — czterech tj. panowie dr. Bochenek, Friedlein, Muczkowski i dr. Zatorski przeciw wnioskowi temu głosowali. Był to znów przykład parlamentaryzmu specyficznego krakowskiego, jakiego gdzieindziej należałoby szukać ze świecą.

Rozpisujemy się o tym tak obszernie nie tyle ze względu na lokalną sprawę, ile na interes ogólny, na niebezpieczeństwo precedensu. Patrząc się przez szpary na to, że się panowie radcy bawią w niedowarzony parlamentaryzm, ale obawiamy się, aby takie zabawki nie zaczęły się gdzieindziej, gdzie mogłyby być szkodliwsze.

Wybór na pierwszego wiceprezydenta padł prawie niespodziewanie na dr. Weigla, który otrzymał 30 głosów na 46 głosujących, gdy kandydat przeciwny dr. Szlachetowski miał tylko głosów 13, a p. Muczkowski 3 głosy. Już to przy każdym wyborze na wiceprezydenta najmniej jeden głos paść musi na p. Muczkowskiego. Humoryści powiadają, że p. Muczkowski dodaje te głosy do poprzednio otrzymanych i tym sposobem spodziewa się po latach 25 wyrachować, że miał większość.

Przy wyborach sekcji i komisji, które również jak wybór wiceprezydenta na czwartkowym posiedzeniu się

się nie doczeka, by mnie zobaczył kiedyś obranego z wszelkiego zapału młodzieńczego, obojętnego na wszystko, co szlachetne, dobre i piękne, obrzucającego sztyretwem to, co innym jest święte; bez zamilowania do jakiegos zawod, bez tej iskry Bożej, która rozgrzewa pierś i każe silnie uderzać sercu. Ty w porównaniu ze mną jesteś starcem. Ja leżąc na marach, powiódł jeszcze za sobą na cmentarz całe wojsko, podczas gdy ty, żyjąc nie znajdziesz nikogo, co by się spytał o ciebie.

Mówię z tobą otwarcie, nie jak ojciec z synem, lecz jak człowiek z człowiekiem. Gdy o twojej doświadczeniu się śmierci, trapiła i nękała mnie myśl: Oto koniec bezużytecznego i jałowego żywota! a gdy cię ocalonego zobaczył przed sobą, wtedy, o wierzaj mi, radość chwilową przygłuszyła myśl: Oto ciąg dalszy nowo poczętego, jałowego żywota!

— Drugie, nowymi błędami drukarskimi pomnożone wydanie!

Ferdynand Harter stracił nadzieję trafienia w ten lub ów sposób do serca synowskiego.

— Skończony z ciebie głupiec, mój kochany synu! Zresztą może to i szczerze dla ciebie.

— Byłem raz na komedji pod tytułem: „Głupi wygrywa.”

— To twoje motto, mój synu. Jako człowiek nie wiele wart jesteś; może będziesz innym, gdy się ożenisz. Żeń się, możesz zrobić szczęście.

— Ma ojciec dla mnie co w zapasie?

— Przypominaś sobie Danvary'ego?

— A... a tego tyś jego młodości z opasłą połowicą i wybladłą córzką?

— Stary umarł, żona zaś, odziedziczywszy po wuju, bogatym kupcu, pół miliona spadku, zamieszkała w Peszcie, gdzie prowadzi dom na wielką stopę. Byłam u niej, a pani Danvary niejednokrotnie dała mi do zrozumienia, że pragnęła połączyć się z tobą. Dziwnyż znasz, możesz jej pójść bez długich zachodów.

odbyły, ciężkie zarzuty spadły z ust różnych mówców, a głównie p. Zieleniewskiego, na komisję uporządkowania mandatu, tak że komisja ta widziała się zmuszoną, złożyć mandat. Wyrzucano jej głównie niedokładności i błędy popełnione przy budowie gmachów szkolnych na Kazimierzu i na Scholastyce. Czas przecież robi słuszną uwagę, że za te błędy i niedokładności nie komisja ale budownicy odpowiadają powinni. W pismach publicznych były także poruszone te zarzuty, ale tam nie czeplano się komisji uporządkowania lecz konsultanta technicznego, dodanego prezydentowi, p. Filipa Pokutynskiego.

W teatrze z nowości przedstawiono *Przezorną* m. m. Bliźnińskiego i komedję tłumaczoną z francuskiego p. n. Nowa firma, na przyszłą zaś sobotę zapowiadzianem jest pierwsze przedstawienie z tak wyjątkowym powodzeniem przedstawione w Lwowie komedji p. Kaźmirza Zaleskiego p. n. *Przed ślubem*. Autor ma przybyć na pierwsze przedstawienie z Warszawy, gdzie, jak wiadomo, jest współredaktorem *Wieku*.

Po trziesięcym pobytku opuścił miasto nasz Teofil Lenartowicz, udając się z powrotem do Florencji; pozwolił jednak przyjaciółom mieć nadzieję, że nas w roku przyszłym znów odwiedzi. Fatalna tegoroczna jesień bynajmniej nie zaskodziła zdrowiu przywykłego do włoskiego nieba poety. Ukochany poeta opuścił miasto nasze w najlepszym zdrowiu, z umysłem rozpozognionym tchnieniem ożywczego powietrza, z wspomnieniami ziemi rodzinną, pod wpływem których powstała zapewne nowe twory jego pióra i dłuta, które i tak mistrzowsko włada.

Nowy obraz Matejki „Zamordowanie króla Przemysła przez Brandeburczyków w r. 1296,” ściągającą publiczność na wystawę obrazów, której bardzo krótko ma być ozdoba, został bowiem zakupiony za granicę. Jest to jeden z tych mniejszych utworów, których całą serją mistrz nasz nas obdarzył w ostatnich czasach, i pomimo drobnych zarzutów, jakich niepodobna, żeby nie zrobiła krytyka, gdyż inaczej nie miałyby racji bytu, przyczyni on nowy listek do wienca zdobywczego czoła mistrza, któremu w tych dniach doręcono medal, będący niegdyś przedmiotem tak ekscentrycznej polemiki ze strony pełnego ekscentryczności w ostatnich fazach swego istnienia Tygodnika Wielkopolskiego.

Zamiar umieszczenia w przedpokoju sali sejmowej Unii Matejki, zakupionej na własność kraju drogą składek publicznych, znalazł i tu potępienie powszechne. W istocie pojąć trudno skąd Wydziałowi krajowemu mógł przyjść pomysł taki niefortunny — chyba jako pendant do innego pomnikowo-niefortunnego pomysłu, — gdyby jednakże chcieli bronić Wydziału, jak tutaj niektórzy bronią Rady miejskiej, to można by powiedzieć, że skoro Wydział ma prawo proponowania gmin Unia ma być umieszczoną, to miał wszelkie prawo zaproponowania na jej lokację przedpokoju.

Wiedeń, 2 listopada.

(Projekt ustawy ułożony w skutek wniosków Wildauera przyjęty pod obrady Izby. — Projekta „wienokonytacyjnych” co do zmian w gabinecie austriackim. — Jak się stan praw narodowych przyszanoy Galicji i jakie ich rekojmie.)

○ Projekt ustawy wypracowany przez wydział Izby poselskiej w skutek wniosków Wildauera i Juzycyńskiego a mający na celu 1. narzucenie Tyrolowi urzędzenia rady szkolnej; 2. ściśnienie zakresu działań rady szkolnej galicyjskiej w ten sam sposób, w jaki ściśniono ją już rozporządzeniem z dnia 23 października a przeto nie mający już dla Galicji żadnej doniosłości — przyjdzie z pewnością pod obrady Izby poselskiej a nastąpi to zapewne 5 b. m. Projekt ten przyjdzie pod obrady pomimo usiłowań ministrów Stremayra i Lassera, którzy mniemali, że przez odjęcie rozporządzeniem wspomnianem ważnych praw radzie szkolnej galicyjskiej usuną zupełnie uchwalenie tego projektu wstrętnego cesarzowi i sferom dworskim, bo atakującego Tyrol, obronił Tyrol, a raczej obronił swoje posady. Albowiem jeżeliby projektowana ustawa uchwalona w całości została przez Izbę poselską, stanowisko dzisiejszego ministerstwa narazem byłoby w obec korony i tych silnych sfer dworskich, które Tyrol zaślaniają; jeżeliby zaś z pomocą ministerstwa utworzona większość Izby odrzuciła ten projekt ustawy, oburzyłaby się przeciwko dzisiejszemu ministerstwu znaczna część stronnictwa, które siebie „wienokonytacyjnym” zowie. Dla tego ministerstwo pomimo oporu ministra Ziemiałkowskiego uczyniło zawczasu choć w połowie zadość żądaniu tego „wienokonytacyjnego” stronnictwa i wyjechało wydanie rozporządzenia cesarskiego ściśniającego zakres działania rady szkolnej galicyjskiej. Teraz zaś ministrowie Stremayr, Lasser i Unger starają się, aby w chwili, gdy projektowana ustawa przyjdzie pod obrady Izby, też albo zwróciła projekt raz jeszcze

— Pod jednym warunkiem ojcze, jeśli ty ożenisz się z matką.

Nastąpiła długa pauza; ojciec i syn szukali widocznie wątku do wydobycia się z niewygodnego położenia.

— Wiesz co, ojcze? odezwał się pierwszy Elemer, pozabądź się mną.

— Gdyby był sposób na to?

— Wypchnij mnie po prostu za drzwi i wyrzuć za mną mój spadek macierzysty.

Przy słowach tych odbił się na twarzy Ferdynanda Hartera prawdziwy jego charakter. Zimny, dumny, nieublagany egoizm.

— Mopanku — odezwał się głosem suchym — za sześć miesięcy uzyskasz pełnoletność. Nim ty nastąpi, pod moją jesteś kuratelą. Co później się stanie, to inna rzecz, nie powinienem bowiem zapominać, iż marnotrawne dzieci można i po ukończeniu pełnoletności wziąć pod kuratelę. A teraz możesz oddalić się.

Elemer nie odpowiedziałszy słowa pochwycił za kapelusz i wyszedł. Na kurytarzu spotkał się z schodzącym z drugiego piętra Andjaldym.

— Dobry wieczór, Andjaldy.

— Ah... dobry wieczór.

— Nie dziwi cię to, że mię widzisz żywego i zdrowego?

— Bynajmniej. Spodziewałem się takiego rozwiązania. Widziałeś się pan z ojcem?

— Widziałem i rozmawiałem. Ojciec radził mi powrócić do wnętrzości wieloryba, który wyrzucił mię na brzeg.

— Co zrobisz z sobą?

— Myślę żyć dalej.

— Ale jak?

— Sam nie wiem. Nie słyszałeś co o Vilagozaim?

— Tyle tylko, że w wielkiej jest nędzy.

— Dziękuję ci. Dobranoc.

Elemer zeszedł na dół, Andjaldy udał się wprost do gabinetu swego naczelnika.

do swego wydziału w celu zmiany § 3 wstrętnego koronie, albo odrzuciła cały projekt, teraz już w połowie niepotrzebny centralistom, gdy radzie szkolnej galicyjskiej uszczuplono jej prawa.

Aby ocenić dobrze teraźniejsze położenie rzeczy, należy wiedzieć, że pewien odłam stronnictwa wienokonytacyjnego ma już gotowych kandydatów na ministrów, którymi pragnie zastąpić nie tylko większą część dzisiejszego ministerstwa austriackiego Auersperg-Lasser, ale także wspólnego ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego. Jakkolwiek mogłoby się to zdawać mniej prawdopodobnym, znajduje się jednak odłam wienokonytacyjnych centralistów pragnący w miejsce p. Andrassego postawić ministrem spraw zagranicznych smutnej pamięci p. Schmerlinga a swemu przewodzący baronowi Kellerspergowi, arcycentraliście i wrogowi Polaków poruczyć utworzenie nowego ministerstwa austriackiego jako ministrowi spraw wewnętrznych.

Mniemam, że projekt ten jest niepodobny do wykonania w teraźniejszym położeniu rzeczy, w tej a w ojej części, która się tyczy obalenia hr. Andrassego i postawienia w jego miejsce wrogię Węgrom p. Schmerlinga, którego chętaie na tej posadzie widzieliby jedynie niektórzy ultracentraliści niemieccy, z przeciwnego zaś obozu niestety także Czesi nienawidzący Węgrów, woleliby go może niż p. Andrassego. Jakkolwiek, powtarzam, ta część projektu jest prawie niemożliwą do przeprowadzenia, jednak p. Schmerling widzi się w marzeniach przyszłym kierownikiem polityki zagranicznej państwa austriackiego. Okoliczność ta objaśnia cztery jego nieprzyjazne Andrassemu przemowy, które miał jako prezes delegacji austriackiej przy otwarciu jej posiedzeń, zamknięciu tychże i przyjęciu delegacji przez cesarza oraz na uczcie wyprawionej przez delegatów austriackich dla węgierskich.

Natomiast prawdopodobniejszą i łatwiejszą do wykonania byłaby druga część projektu, to jest postawienie gabinetu barona Kellersperga w chwili, gdy upadać będzie zachwiane nieco dzisiaj ministerstwo teraźniejsze Auersperg-Lasser. Nie będe się tu zapuszczać w przyszacowanie mnożstwa drobnych faktów objawiających wyżej wspomniany zamiar odłamu stronnictwa wienokonytacyjnego; powiem tylko, że dla Polaków obojętnym dzisiaj jest prawie, czy br. Lasser pozostanie, czy br. Kellersperg stanie się kierownikiem gabinetu austriackiego, jakkolwiek baron Kellersperg złożył wiele dowodów wręgię dla nas usposobienia.

Lecz uchwalenie teraz przez Izbę poselską ustawy zaprojektowanej na wniosek Wildauera a gwałcącej autonmją Tyrolu, zatwierdzającej zaś dokonane już rozporządzeniem z 23 października ściśnienie w jednym kierunku samorządu Galicji, pociągnąćby mogło za sobą najprawdopodobniej częściową zmianę dzisiejszego gabinetu austriackiego; a mianowicie w takim razie byłby zmuszony ustąpić z ministerstwa p. Stremayr. On to bowiem, aby zasłonić Tyrol przez rzucenie na pastwę „centralistom” rady szkolnej galicyjskiej, spowodował wydanie rozporządzenia cesarskiego z d. 23 października, które nie tylko ściśniono zakres działania rady szkolnej galicyjskiej, ale zachwiało zaufanie kraju w trwałość praw przynależnych narodowości polskiej w Galicji. Albowiem przyznaniem one zostały przez rozporządzenia cesarskie wydane w 1867, 1868 r. w skutek zabiegów delegacji polskiej pod przewodnictwem pana Ziemiałkowskiego a na wniosek ówczesnego kanclerza Beusta i tak zwanego ministerstwa „mieszczkańskiego.” Prawa zaś te są jeszcze daleko ważniejsze niż odjęta radzie szkolnej galicyjskiej władza; albowiem rozporządzeniami temi zaprowadzono język polski jako język urzędowy we wszystkich sądach i władzach administracyjnych w Galicji a jako wykładowy w uniwersytetach jagiellońskim i lwowskim. Mocą ustawy sejmowej galicyjskiej, której eanką wyjechała także wówczas delegacja polska (dn. 22 czerwca 1867 r.), zaprowadzonym został język polski jako wykładowy jedynie we wszystkich szkołach średnich tj. w gimnazjach i szkołach realnych w Galicji (z wyjątkiem jednego gimnazjum w Lwowie, gdzie ustawa sejmowa zaprowadziła język ruski, i gimnazjum niemieckie w Brodach, oraz pozwoliła urządzić klasy współrządne z językiem wykładowym ruskim we wszystkich gimnazjach); ustawa ta sejmowa zastrzegła zarazem, że o języku wykładowym w szkołach ludowych stanowią ci, którzy te szkoły utrzymują tj. gminy. To jedynie prawo używania języka narodowego w wykładzie nauk w szkołach ludowych i średnich ma silniejszą rekojmia, bo może być zmienionem tylko mocą ustawy sejmowej. Wyliczyłem zaś wyżej prawa nie mające takiej gwarancji, aby okazać, jak wiele jeszcze ważnych praw ma do bronięcia delegacja polska w radzie państwa a minister z Galicji w radzie korony.

— Proszę pana o podpisanie tego kwitu pocztowego.

— Co tam znowu nowego? zapytał Harter w najgorszym humerze.

— Obraz nadszedł.

— Co za obraz?

— Zamówiony przez pana radcę w Wiedniu. Portret olejny Elemera.

— Idź pan do diabła z całym twym obrazem! krzyknął w największym gniewie Harter i rzucił pióro na podłogę.

Andjaldy udał zdziwionego i nie pojmował niby, skąd ten wybuch.

Harter ochłonął i popatrzał bystro w oczy Andjaldemu.

— Nie spotkałeś pan nikogo na wachodach?

— Powracam właśnie od siebie.

— A więc nie widziałeś nikogo?

Andjaldy umiał zawsze wymijająco odpowiadać.

— A, widziałem listonosza, który przyniósł awiso.

Obraz został zamówiony i musi być odebrany.

Harter patrzył jeszcze przez chwilę z pewną podejrziwością w oblicze Andjaldego, poczem wziął za pióro i podpisał się na karcie pocztowej.

— Zapłać pan, co się należy. Obraz kaź zanieść do pani Lemming i powiedz jej, że malowidło to przesyłam jej w podarunku.

Sekretarz spełnił co do juty zlecenie swego szefa. Tego jeszcze wieczora Malwina podziwiała udatny kontrakt niedoszłego swego pasierba, doręczony jej za pośrednictwem Andjaldego. Tenże dostrzegł w oczach pani Lemming, wpatrującej się z zajęciem w oblicze portretu, dwie duże łzy, łzy, które starała się długimi zasłonami rzęsać.

Wtém, gdy w najlepsze krytykowano i oglądano malowidło, wszedł kamerdyner niedawno dopiero sprowadzony z Wiednia i zawołał bez ceremonii:

— Jezus, Maryo! Ten pan jest tutaj.

— Co za pan? pytał Lemming.

NIEMCY.

* **Berlin**, 3 listopada. Ze spraw parlamentu niemieckiego nie mamy dzisiaj nic de zapisanie, natomiast dość ważną jest wiadomość, o jakiej donosi telegram kolonński. Otóż czterech katolickich duchownych trzech kanoników i wikaryusz katedralny, miało, zadowalniającą dać odpowiedź co do ustaw rządowych z dziedziny kościelno-politycznej a w skutek tego minister wyznaczył rozporządzić, ażeby im wypłacono pensje z kas rządowych od 1 lipca b. r. Köln. Z t. g. dodaje jeszcze do tej wiadomości, że zdawałoby się, jakoby kapituła kolonńska w ostatnich czasach w wielu kwestiach odmiennego była zdania jak arcybiskup. I tak arcybiskup kolonński zaniósł protest do rządu przeciw swemu wydaleniu z pałacu arcybiskupiego i kapituła zawezwana została, ażeby przystąpiła do protestu. Większością głosów jednakowoż postanowić miała, nie podpisać protestu. — Od chwili jak dr. Lasker wyzdrowiał i zajmować się może pracą, większy podobno objawia się ruch na posiedzeniach komisji sprawiedliwości. Tak przynajmniej podnosi prasa narodowo-liberalna i na dowód twierdzenia swego przytacza, że sesja dzisiejsza komisji rzeczowej, na której toczyły się debaty nad sądami handlowymi, bardzo była zajmująca. W obronie tych sądów przemawiał bardzo wynownie niedozowny Lasker. Mimo to zdaje się, że komisja jeszcze raz odrzuci instytucję sądów handlowych i że stanowczo w tej sprawie decydować dopiero będzie parlament niemiecki.

Ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Hohenlohe-Schillingsfürst nie powróci, jak się zdaje, tak szybko do Paryża. Zajął on krzesło swoje poselskie w parlamencie i dość długi czas zamierza pozostać w Berlinie.

Cesarz niemiecki ma się nieco lepiej, tak że w przyszły wtorek udać się mógł na przechadzkę.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 listopada. Żadnego może jeszcze roku nie były kościoły paryżskie tak napełnione pobożnymi, jak podczas wczorajszej uroczystości Wszechśkich ŚŚ. Kościoły Notre Dame des Victoires, Notre Dame de Lorette i St. Vincent de Paula były po prostu natłoczone. I stamtąd były już dziś pełne odwiedzających. Na cmentarzu Montmartre były groby Cavaignac'a i Baudin'a okryte wienkami i kwiatami. Kilku bonapartystów zaś złożyło ogromne wieniec na grobie Teofila Gautier. Na cmentarzach była zarazem obecna znaczna liczba sierżantów miejskich.

I dnia dzisiejszego również tak kościoły jak cmentarze były przepełnione. — Policja i dziś zarządziła wszelkie środki ostrożności; porządek przecież nigdzie naruszonym nie został.

Dziś po południu odbyła się znowu rada gabinetowa, na której obradowano nad prawem prasowym. Umówiona prawica odbędzie jutro zebranie, na którym oświadczy się zapewne jednomyślnie za wyborami wedle okręgów.

Obecnie potwierdzają znaną już zgładną wiadomość, że orleaniści prawego centrum korzystają chęć z obecnego położenia i stanowisko swoje polepszyć przez kompromis z lewicą. Ponieważ bowiem p. Buffet daje się im być za nado bonapartystowskim, przeto oglądają się za prezesem ministerstwa, któryby nie był liberalniejszym w ogóle lecz więcej orleaniściwskim i antybonapartystowskim. W ostatnich dniach toczyło stronnictwo to długie narady po części z osobami, które w razie dymisji p. Buffeta uchodzą za jego następcę, po części z lewem centrum. Czy zabiegi te orleanistów pomyślnie dla nich uwieńczone zostaną skutkiem, czas niedaleki pokaże.

Tymczasem zdaje się rzeczą być już pewną, że Zgromadzenie narodowe zajmie się najpierw obradami nad prawem wyborczym a następnie wniesioną zmianą interpelacya co do polityki rządu podczas wakacji Zgromadzenia; jeżeli się zaś orleaniści przy tej sposobności połączą z lewicą i innymi frakcyami nieprzychylnymi polityce p. Buffeta, w takim razie upadek jego jest niewątpliwy.

Monitor ogłosił wczoraj znowu półrządową notę o sprawach zagranicznych. Zdaje się więc, że ks. Decazes chodzi przy otwarciu sesji Zgromadzenia narodowego o to, by wykazać, że, jeżeli administracya jego kolegi wiele pozostawia do życzenia, sam dopełnił obowiązków swoich. Nota ta, która uważana być może za rodzaj przedmowy do księgi niebieskiej, która Zgromadzeniu narodowemu ma być przedłożoną, stwierdza głównie, że stósnki Francji do mocarstw zagranicznych nigdy nie były przyjaźniejsze i pomyślniejsze jak w obecną chwilę.

Tutejsze stowarzyszenie oficerskie urządziło dla oficerów rezerwy i armii terytorjalnej kursa artylerji, jęografji wojskowej, służby polowej i administracyi;

— Ot, ten, odrzekł wskazując na portret.

— Gdzie jest ten pan?

— Czekaj w przedpokoju. Karty swój dać mi nie chciał, mówiąc, że przesiąkała wodą morską; gdy mi się go zapytał o nazwisko, kazał mi iść i powiedzieć, że ktoś chce się widzieć z swą macechą.

Słysząc to Malwina musiała się oprzeć o poręcz krzesła, by nie upaść, tak ożula się wzruszona. W kilka minut wpadł do salonu żywy nieboszczyk.

Tu go przyjęto jak w domu rodzicielskim. Malwina wybiegła przeciw niemu z okrzykiem radości, uściskała go, ucałowała, tuliła, płakała i śmiała się naprzemiennie.

— Niedobry, niegodny synu! — odezwała się po chwili obcierając batystową chusteczką zwilżone oczy. Jak mogłeś tak nas zmartwić, o taką przyprowadzić rozpacz! Patrz na te czarne szaty! To żałoba po tobie. Ile boleści kosztowała mnie twoja śmierć przedwczesna! Właśnie oglądałśm twój portret malowany w Wiedniu. Ojciec twój podarował mi go i przysłał co dopiero przez p. Andjaldego.

Elemer teraz dopiero spostrzegł sekretarza.

— A, my po raz drugi dziś się spotykamy.

— Jak to, pan widziałeś się już z Elemerem? — pytał Lemming Andjaldego.

— Spotkaliśmy się.

— I pan nic o tem nie wspominał?

— Nikt mnie o to nie pytał.

— A to oryginalne! Ten Andjaldy to niepoprawny flagmatyk! Posłuchajno, moja lubko!...

Malwina nie słuchała.

Sekretarz wziął za kapelusz, uklonił się i życzył dobrej nocy. Malwina nie podała mu tą ręką.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

1890	1891	1892	1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025	2026	2027	2028	2029	2030	2031	2032	2033	2034	2035	2036	2037	2038	2039	2040	2041	2042	2043	2044	2045	2046	2047	2048	2049	2050	2051	2052	2053	2054	2055	2056	2057	2058	2059	2060	2061	2062	2063	2064	2065	2066	2067	2068	2069	2070	2071	2072	2073	2074	2075	2076	2077	2078	2079	2080	2081	2082	2083	2084	2085	2086	2087	2088	2089	2090	2091	2092	2093	2094	2095	2096	2097	2098	2099	2100	2101	2102	2103	2104	2105	2106	2107	2108	2109	2110	2111	2112	2113	2114	2115	2116	2117	2118	2119	2120	2121	2122	2123	2124	2125	2126	2127	2128	2129	2130	2131	2132	2133	2134	2135	2136	2137	2138	2139	2140	2141	2142	2143	2144	2145	2146	2147	2148	2149	2150	2151	2152	2153	2154	2155	2156	2157	2158	2159	2160	2161	2162	2163	2164	2165	2166	2167	2168	2169	2170	2171	2172	2173	2174	2175	2176	2177	2178	2179	2180	2181	2182	2183	2184	2185	2186	2187	2188	2189	2190	2191	2192	2193	2194	2195	2196	2197	2198	2199	2200	2201	2202	2203	2204	2205	2206	2207	2208	2209	2210	2211	2212	2213	2214	2215	2216	2217	2218	2219	2220	2221	2222	2223	2224	2225	2226	2227	2228	2229	2230	2231	2232	2233	2234	2235	2236	2237	2238	2239	2240	2241	2242	2243	2244	2245	2246	2247	2248	2249	2250	2251	2252	2253	2254	2255	2256	2257	2258	2259	2260	2261	2262	2263	2264	2265	2266	2267	2268	2269	2270	2271	2272	2273	2274	2275	2276	2277	2278	2279	2280	2281	2282	2283	2284	2285	2286	2287	2288	2289	2290	2291	2292	2293	2294	2295	2296	2297	2298</
------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	--------

Ś. p. Piotr Swinarski

żołnierz wojsk polskich z r. 1830

opatrzony św. Sakramentami zakończył żywot doczesny w środę o godzinie 5 z rana w Czarniejewie. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 5 m. b. o godzinie 4 z południa, o czym krewnym, przyjaciółom i znajomym donosi w smutku nieutulona

żona i syn.

Obwieszczenie.

Do pozostałości po **Michale Łopacie** należą, w księdze gruntowej Murzynowa kościelnego pod Nr. 3, 16 i 31 zapisane nieruchomości, mają być w drodze dobrowolnej subastacji sprzedane. (5764)

W tym celu wyznaczamy termin na **dzień 10-go grudnia 1875**

przed południem o godzinie 11-tę w sądzie powiatowym w Środzie w sali sejmowej wydziału drugiego przed panem sędzią powiatowym Lehmannem.

Grunt do wymienionych nieruchomości należąca wynosi około 27,90 hektarów czyli przeszło 100 morg. Zasiw zimowy jest użytkowny. Kupujący ma w porachowaniu na cenę kupna 2085 tal. 10 mgr. długów hipotecznych przejąć.

Dalsze warunki kupna i taksa są w biurze drugim do przejrzania przedłożone.

Środa, dnia 29 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Wydział II.

Aukcja mebli.

W piątek dnia 5 listopada, rano od 9 godziny sprzedawane będą za zapłatą w gotówce przy Świątecznym placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: kanapę **pluszową**, szafy, krzesła, komody, łóżka, biurko cylindrowe, bufet, wielkie i małe zwierciadła, partę dywanów, firanki, stoły do wysuwania i inne, szopy i rozmaite inne rzeczy. (5769)

Katze, komisarsz aukcyjny.

Antykwarenia

E. Callieraw w Poznaniu

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

herbu Ossoria

i wszystkich odnawiającego w ogóle, a w szczególności do rodzin:

Bakłowsy — Bohlowsy — Brochoccy — Bukowsy — Buszkowsy — Cieplinscy — Dobieccy — Koto — Kolomyjsy — Konarscy — Konradscy — Kozłobrodscy — Krzyżowscy — Kunowsy — Lasowsy — Łazarscy (Łaszkowsy) — Rusowie — Russecy — Szaniewscy — Twerbusowie — Tworowsy — Tyrawscy — o ile się one pieczętują Ossorią lub jej odnawianiami.

Bardzo pożądaną są odośno dokumenta, pieczętki i rysunki o ile możności kolorowane.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administracji Dz. Pozn.

Wilhelmska ul. 23.

Wilhelmska ul. 23.

(5658)

Teodor Robert Kube

specjalista dla sztucznych zębów.

Eleganckie paletoty

zimowe, aksamiłne, wełnowe, bukskinowe i jedwabne, kostiumy we wszystkich cenach są w wielkim wyborze w zapasie u

J. Słomowski.

Ś. T.

Auerbach

Posen.

Wagi decymalne

Wagi do bydła

Wagi domowe i handlowe

łańcuchy zgrzebla i szczytki do koni poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

P. P.

Niniejszem pozwalamy sobie donieść, że z dniem dzisiejszym utworzyliśmy przy Berlińskiej ulicy 32, obok teatru polskiego pod firmą:

R. Buchholz & Comp.

zakład fryzowania włosów

handel perfum.

Usilnem naszym zawsze będzie staraniem, abyśmy wymaganiom nam stawianym zadość uczynili przez ścisłą rzetelność i tanie ceny.

Polecając się łaskawej życzliwości Szanownej Publiczności zostajemy

Z poważaniem

Roman & Leon Buchholz.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

TOWARZYSTWA POŻYCZKOWEGO

przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanej

odbędzie się

(5772)

w hotelu Saskim w wtorek 16 listop. rb.

o godzinie 7-jej wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Ewent. zatwierdzenie proponowanego przez Radę Nadzorczą członka Zarządu (Podskarbiego).
4. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce występujących.
5. Wybór dwóch członków komisji rewizyjnej.
6. Wniosek o remunerację Rady Nadzorczej, postawiony przez jednego z członków Towarzystwa na Walnem Zebraniu z dnia 23 września rb.
7. Wnioski Walnego Zebrania.

Poznań, dnia 2 listopada 1875.

RADA NADZORCZA.

Dr. Zielewicz.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezulka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii Lisztów i rozety do firanek. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharze żelazne całe złoczone, baldachymy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzki do noszenia, figury na Bożemki cementarne. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pełtowniczych i rzeźbiarskich. (5757)

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra **Koszuńskiego**, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na św. Marcynie Nr. 1 (wchód z placu wiedeńskiego) otworzyliśmy

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. (5734)

M. Czarliński i Spółka.

Au & Bieliński,

Wilhelmska ul. Nr. 13 obok król. banku

polecają

wielki wybór francuzko-angielskich nowości

na porę jesienną i zimową.

Wierni raz przyjętej zasadzie „**tanio a dobrze**“ oddajemy suknie z wymienionych materiałów przy elegancji starannym odrobieniu po stosunkowo bardzo niskich cenach, jak to następująca specyfikacja wykazuje: (5771)

Kompletne ubrania zimowe od 24 tal. do 40 tal.

Paletoty jesienne i zimowe od 20 — do 40 —

Pokrycia na futra od 16 — do 24 —

Szynele lub burki od 20 — do 28 —

Amerykami od 12 — do 16 —

Czarne turzki i fraki od 16 — do 28 —

Spodnie od 6 — do 12 —

Zażądane próby wysyłają się niezwłocznie franko a odbierają się na koszt.

Pruskie loteryjne losy oryginalne

1. klasy 84 M. (na wszystkie 4 klasy obliczony = 160 M.) 1/4, 42 Mr. (na wszystkie 4 klasy obliczony = 75 M.) rozsyła za poprzednim przesłaniem należności w gotówce

Karol Hahn, agentura loteryjna i interes komisowy w Berlinie S. Kommandantenstrasse 30. (5760)

Istniejąca od roku 1848 (5666)

farbiernia artystyczna i pralnia

jako też zaprowadzone w nowszych czasach **chemiczne**

czyszczenie wszelkich materii i rzeczy **A. Sieburga**

Chwaliszewo 96 i Wilhelmski plac 12 w

Poznaniu, umiały sobie przez doskonałość swych robót uzyskać

uznanie w wszystkich stanach; takowo polecają się na obecny

sezon Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARTÉ JEDYNY PREPARATOR.

PILULE de PEPsINE de HOGG

PIGULEKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowane tym sposobem wszelkie własności temu nadanemu lekarstwu używane skuteczność jego niezawodna. — Pigulki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1. PIGULEKI HOGGA z CZYSTYMI PEPSYNY przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorączce, wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żołądka.

2. PIGULEKI HOGGA z PEPSYNY w połączeniu z żelazem od kwaszonym przez uodorod przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3. PIGULEKI HOGGA z PEPSYNY w połączeniu z lodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, siłowym i pierśmym.

PEPSYNA przez połączenie z żelazem i lodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan żelaza wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigulki Hogga sprzedają się jedynie we fiakonach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i Barcikowskiego. (301)

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczeźniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swej uczoniej rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niezmienionym nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.“

Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego

Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie pp. Barcikowskiego. (44)

Szwalnia

moją polecam łaskawej Publiczności,

którą przeniosłam na I piętro

św. Marcina Nr. 82.

zapewniając jak najprędsze i najakuratniejsze wykonanie.

Przyjmuję panienki do nauki i na stancyę. (5756)

W. Chłapowska.

Petroleum,

oliwę do machin,

smarowidło

do wozów

w wyborowych gatunkach poleca

R. Barcikowski

w Bazarze. (5723)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy

od jego własności sprządzania na powierzch-

chnia ciała zapalen i irytacji, które dotknęły

najżywniejsze organy; tym sposobem prze-

ciaga on chorobe na części ciała mniej deli-

katne i daje większą łatwość uleczenia takowej.

Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw

katarom, nieżytości, oskrzeli, chorobom gardlanym, goścowi, bólowi w krzyżach etc. (45)

Użycie tego papieru bardzo proste, jedynę

przyłożenie wystarcza często i pozostawia

tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1

f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u P. Wilsin

przy ulicy Seine 31.

W Poznaniu w aptece p. Man-

kiewicza; i w składzie aptecznym pana

Barcikowskiego.

10,000 marek

temu, co pokaże lepszy preparat, któ-

ryby bez szkodliwego na skórę głowy

i nerwy wpływu przywrócić siwym

i białym włosom pierwotny ich kolor

młodzieńczy, nad (5333)

Ludwika Gehlen'a

regenerator włosów,

za dobrą skutecznością którego prze-

mawia tysiące okazać się mogących

świadcstw. Butelki tylko, w markę

mają zaopatrzone są prawdziwe.

Cena 4 m. 50 fen. Do nabycia we

wszelkich większych handlach perfum-

ryi i u fryzjerów.

Ludwik Gehlen

fryzjer i konserwator włosów w Poznaniu.

Najlepszy (5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.

(5717)

torf

poleca **tanio Edwardowo** pod Pozna-

niem. Zamówienia przyjmuje p. Nawrocki

Grobla Nr. 5 parter.



Barany Southdown

po cenie niższej o 30% w Zakrzewku pod Toruniem. (5763)

Przy Ogrodowej ul. Nr. 1-2

jest na I. piętrze nowo potapetowane mie-

szkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni

z pobocznym pomieszczeniem natychmiast do wynajęcia. Blizsza wiadomość tamże u H